

Turecki Putin

3 czerwca 2022

Prezydent Turcji zachowuje się jak Putin – zapowiada napaść na sąsiedni kraj, w celu oczyszczenia go z rzekomych „nazistów”, przepraszam – „terrorystów” i utworzenia w nim kontrolowanej przez jego państwo strefy. Już po raz kolejny – poprzednim razem zaatakował w 2019 roku.

Ciekawe, czy Polska, inne państwa Unii Europejskiej, Wielka Brytania, USA nałożą po tej napaści na Turcję sankcje? Czy ich parlamenty ogłoszą Erdogana zbrodniarzem wojennym? Czy Autonomiczna Administracja Północnej i Wschodniej Syrii dostanie od nich wsparcie w postaci dodatkowej broni w celu walki z armią turecką? Czy choćby uchodźcy z Rożawy dostaną z mocy prawa tymczasową ochronę w Unii Europejskiej, tak, jak ci z Ukrainy?

Te pytania są niestety retoryczne, bo prawda jest taka, że prawie na pewno nie. Bo Turcja w przeciwieństwie do Rosji nie jest postrzegana jako zagrożenie dla państw Zachodu. Choć od dawna wspiera separatystyczną republikę Cypru Północnego wykrojoną z jej pomocą z terytorium obecnego członka Unii Europejskiej tak samo, jak republiki doniecka i ługańska wykrojone zostały z pomocą Rosji z terytorium Ukrainy, a aktualnie grozi zakwestionowaniem suwerenności Grecji nad wyspami na Morzu Egejskim. A w polityce wewnętrznej – więźniowie polityczni, ściganie przeciwników politycznych za granicą, cenzura – też zbytnio nie odbiega od Rosji.

Ba, nawet postrzega się ją jako sojusznika przeciwko Putinowi. Bo przecież sprzedaje Bayraktary armii ukraińskiej.

Więc w cieniu wojny na Ukrainie armia Erdogana zagarnie kolejny kawałek północnej Syrii, zabije jakąś liczbę ludzi, innych zmusi do ucieczki, może popełni trochę zbrodni wojennych na cywilach.

I prawie nikt tego nie zauważy.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl